

Na Kudłatej Pufie

Maryla Rodowicz

Kiedyś razem na obłoczku
Na kudłatej pufie
Zaśpiewamy, wykrzyczymy
O tym, co nas łąpie

Ale póki co, nam trzeba
Pchać ten ziemski kramik
Aż nam z dłoni nie wypadnie
Nasz zielony kamyk

Ja na pewno się nie spóźnię
Nie zagapię gdzieś pod gruszą
Wsiądę w pociąg byle jaki -
Napędzany duszą

I ruszymy znów na bal - ten drugi - nieziemski
I zanuci walca nam sto chórów anielskich
Ubawimy się po pachy, choć łez spłynie wiele
Gdy odnajdą się wciąż młodzi - starzy przyjaciele

Kiedyś razem, na obłoczku
Na kudłatej pufie
Damy naszym drogim smutkom
Serdecznie po dupie

Ale póki co, nam trzeba
Wytrwać przy tej orce
Aż nas samych nie przesieje
Nasz Niebieski Ojciec

Ja na pewno się nie spóźnię
Nie zagapię gdzieś pod gruszą
Wsiądę w pociąg byle jaki -
Napędzany duszą

I ruszymy znów na bal - ten drugi - nieziemski
I zanuci walca nam sto chórów anielskich
Ubawimy się po pachy, choć łez spłynie wiele
Gdy odnajdą się wciąż młodzi - starzy przyjaciele